

Opis ferrat w grupie PALE DI SAN MARTINO

Ferraty w południowo-wschodniej części grupy Pale di San Martino.....	str. 1
> Via ferrata Stella Alpina z wejściem na Monte Agner (2872 m).....	str. 1
> Sentiero del Canalone – zejście z Monte Agner.....	str. 2
> Via ferrata del Canalone	str. 3
> Via ferrata Fiamme Gialle	str. 3
> Sentiero alpinistico del Vani Alti	str. 4
Ferraty w zachodniej części grupy Pale di San Martino.....	str. 4
> Via ferrata Bolver-Lugli z wejściem na Cima della Vezzana (3192 m).....	str. 4
> Via ferrata Nico Gusella (między Passo di Ball i przeł. Porton).....	str. 5
> Via ferrata del Velo (między przeł. Porton i Rif. Velo della Madonna).....	str. 6

FERRATY W POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ CZĘŚCI GRUPY PALE DI SAN MARTINO

Via ferrata **Stella Alpina** z wejściem na Monte Agner (2872 m)

Cel:	Monte Agner (2872 m)
Trudność uśredniona:	D/E
Trudność wg Tkaczyka:	E
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	349 (tom II)
Nr mapy Tabacco:	022
Atrakcyjność:	★★★★☆
Data naszego przejścia:	sierpień 2004 r.

Jedna z trzech najtrudniejszych ferrat Dolomitów (według Tkaczyka), wyprowadzająca na przełęcz Forc. del Pizzon (2623 m), skąd można wejść na wyjątkowo widokowy szczyt Monte Agner (2872 m). W porównaniu do tak samo wycenionej przez Tkaczyka ferraty *Costantini*, Stella Alpina jest krótsza, mniej wymagająca kondycyjnie, a zejście z niej jest łatwiejsze. Spotkać tam można jednak zdecydowanie większą ekspozycję oraz duże nagromadzenie trudności wspinaczkowych na pierwszym odcinku (ok. 250 m przewyższenia). Ferrata jest bardzo skromnie wyposażona w elementy ułatwiające wchodzenie – znajduje się na niej tylko kilka stalowych klamer. Odporność psychiczna wobec „nadmiaru powietrza pod nogami”, górskie obycie i umiejętność radzenia sobie w trudnym terenie bez asekuracji, to najbardziej pożądane cechy, jakie należy posiadać aby zmierzyć się z tą trudną drogą. Oprócz tego przyda się też doświadczenie zdobyte na innych „wspinaczkowych” ferratach jak np. *Roghel*, *Lipella*, *G. Olivieri*, *Aglio*, *Alleghesi*, *Tissi* czy *Bolver-Lugli*.

Szybkie dotarcie do schroniska Rif. Scarpa, skąd zaczyna się dojście do początku ferraty, ułatwia kolejka krzeselkowa startująca z centrum miejscowości Frassene (w pobliżu obszerny, bezpłatny parking). Warto skorzystać z wyciągu krzeselkowego (w jęz. wł. „seggiovia”) aby zaoszczędzić sobie trudu podchodzenia mało ciekawą ścieżką przez las. **Uwaga:** W 2012 roku kolejka krzeselkowa w Frassene została zamknięta (prawdopodobnie ze względu na fatalny stan techniczny), tak więc należy liczyć się z tym, że do schroniska Rif. Scarpa będzie trzeba podchodzić szlakiem nr 771 (około 650 m przewyższenia!).

Z pięknej hali, na której stoi schronisko, wyraźnie widać przebieg ferraty – Stella Alpina wiedzie najpierw filarem znajdującym się na lewo od potężnej rozpadliny Gran Canalone (zazwyczaj zalega w niej śnieg), a następnie trawersuje w prawo, ku przełęczu Pizzon z widocznym czerwonym punkcikiem bivacco Biasin. Najtrudniejszy i najciekawszy jest pierwszy, wspinaczkowy fragment trasy, gdzie niejednokrotnie trzeba pokonywać w dużej ekspozycji pionowe ścianki. Wrażenia i widoki niesamowite! Tuż przed wyjściem w nieco nużący, długi trawers ku przełęczu znajduje się najbardziej wymagające miejsce całej ferraty – lekko przewieszona

ścianka z rysą – trudno ją pokonać bez przytrzymywania się stalowej liny.

Odtąd już zdecydowanie łatwiej wędruje się wznoszącą się percią wiodącą przez trawiasto-piarżyste zbocze aż do bivacco Biasin. W kilku miejscach pokonuje się nie zawsze ubezpieczone progi, trawersy, a czasami też nietrudne płaty śniegu. Od kapsuły biwakowej pozostaje jeszcze około 1 godz. drogi na szczyt Monte Agner, który ze względu na fantastyczne, nieograniczone widoki wart jest trudu dalszej wspinaczki. Trzeba tu bardzo uważać, gdyż wiele kruchych i eksponowanych miejsc nie ubezpieczono liną, a przebieg dalszej drogi nie wszędzie jest od razu wyraźnie widoczny. Ze szczytu schodzi się z powrotem tą samą drogą na przełęcz Forc. del Pizzon. Stąd do schroniska Scarpa można zejść albo tzw. „drogą normalną” (łatwiej, ale na około), albo wprost w dół trasą Sentiero del Canalone.

Ferrata jest dość popularna i spotyka się na niej trochę ludzi, ale nie stanowi to szczególnej przeszkody, gdyż turyści wybierający się na nią zazwyczaj dobrze radzą sobie z trudnościami. Płynącą wodę można czasem spotkać na trawersie prowadzącym ku bivacco Biasin. Wszystkie ubezpieczenia na trasie są bardzo dobrej jakości, a odległości pomiędzy kotwami niewielkie.

Sentiero del Canalone - zejście z Monte Agner

Cel:	Monte Agner (2872 m)
Trudność uśredniona:	B
Trudność wg Tkaczyka:	B
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	350 (tom II)
Nr mapy Tabacco:	022
Atrakcyjność:	☆☆☆☆☆
Data naszego przejścia:	sierpień 2004 r.

Trasa przez Gran Canalone stanowi najkrótsze zejście z przełęczy Forc. del Pizzon (2623 m) i świetnie nadaje się do powrotu z ferraty Stella Alpina. Obecnie, wbrew temu co pisze D. Tkaczyk, jest to dobrze oznakowana i popularna droga, z której korzysta większość wracających z Monte Agner.

Z bivacco Biasin schodzi się wprost w dół, wzdłuż lewej krawędzi (patrząc w kierunku zejścia) wielkiej rozpadliny Gran Canalone. Początkowo trasa pokrywa się z tzw. „drogą normalną” (najłatwiejszym szlakiem wiodącym na szczyt) i wiedzie po stromych płytach pokrytych gruzem skalnym. Należy tu uważać na kamienie strącane przez idących powyżej oraz na pokrywający płyty, łatwo wyjeżdżający spod nóg żwir. Po ok. 30 min. dociera się do miejsca, gdzie żółte znaki „drogi normalnej” trawersują w lewo. Czerwone znaki trasy przez Gran Canalone wiodą nadal stromo w dół sprowadzając do miejsca, gdzie znajduje się spory trawnik zachęcający do odpoczynku. W jego okolicy szlak rozdziela się na dwa warianty. Pierwszy sprowadza od razu krótką, lecz stromą ferratą na śnieg zalegający w rozpadlinie. Zaletą tego wariantu jest możliwość szybszego opuszczenia bardzo kruchego odcinka skalnego, gdzie istnieje duże zagrożenie spadającymi kamieniami. Drugi wariant wiedzie dalej po skałach i dochodzi w okolice miejsca, gdzie kończy się śnieg zalegający w rozpadlinie. Idąc wariantem pierwszym należy być świadomym tego, że schodzenie po nachylonym, zalodzone i twarde śniegu może być niebezpieczne, jeśli nie posiada się raków i czekana. Choć śnieg nie jest bardzo stromy, to jednak w wypadku poślizgnięcia raczej trudno będzie się na nim zatrzymać. Po opuszczeniu Gran Canalone dociera się do ścieżki, która prowadzi do początku ferraty Stella Alpina i dalej do schroniska Scarpa.

Generalnie, szlak jest poprowadzony w bardzo kruchej i nieprzyjemnej skale, a stalowe ubezpieczenia znajdują się tylko w kilku najbardziej trudnych i eksponowanych miejscach. Niemal cała droga jest bardzo narażona na spadające kamienie. Wszystko to sprawia, że turyści nieobcy w poruszaniu się w przepaścistym terenie bez możliwości asekuracji mają więcej problemów z zejściem ze szczytu Monte Agner niż ze wspinaczką bardzo trudną, lecz dobrze ubezpieczoną ferratą Stella Alpina.

Via ferrata del **Canalone**

Cel:	Punta della Disperazione
Trudność uśredniona:	D
Trudność wg Tkaczyka:	D
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	330 (tom II)
Nr mapy Tabacco:	022
Atrakcyjność:	☆☆☆☆
Data naszego przejścia:	sierpień 2008 r.

Krótką ferrata (tylko ok. 60 m przewyższenia) pokonująca pionowy kant skalny znajdujący się nieopodal schroniska Treviso i doskonale widoczny z jego tarasu. Canalone siłą rzeczy nie ma charakteru górskiej wycieczki, tylko rekreacyjnej wspinaczki skałkowej, a jej przejście zajmuje kilkanaście minut. W związku z powyższym można ocenić ją jako kuriozalną, tym bardziej, że trasa nie wyprowadza na żaden szczyt i kończy się w kosówce, skąd częściowo ubezpieczoną drogą zejściową szybko wraca się do miejsca startu. Niektórych jednak może cieszyć trudna wspinaczka w dużej ekspozycji. Dlatego też, mając trochę wolnego czasu podczas pobytu w okolicy, warto wyskoczyć na kontrowersyjną Canalone i samemu ocenić jej walory zwłaszcza, że całość wycieczki z Rif. Treviso („od drzwi do drzwi”) zajmuje nie więcej niż godzinę.

Trzeba jednak podkreślić, że chociaż ferrata nie jest długa i znajduje się blisko schroniska, to nie należy jej lekceważyć. Według nas przejście jej nie jest bowiem zbyt bezpieczne – skała ma kiepską jakość, jest krucha i miejscami pokryta ziemią lub zarośnięta. W związku z powyższym, ryzyko odpadnięcia znacznie wzrasta. Co gorsza, odległości między kotwami są zbyt duże w stosunku do poziomu trudności tej ferraty. Ze względu na zwietrzałą skałę należy też mocno ograniczyć zaufanie do ubezpieczeń.

Generalnie przejście Canalone można traktować jako miły sposób na urozmaicenie nudnego popołudnia czy wieczoru w schronisku, sama w sobie nie stanowi jednak wartego uwagi celu, szczególnie, że grupa Pale di San Martino oferuje naprawdę duży wybór „pełnowymiarowych” i niezwykle atrakcyjnych „żelaznych perci”.

Via ferrata **Fiamme Gialle**

Cel:	Croda Granda
Trudność uśredniona:	C
Trudność wg Tkaczyka:	C
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	331 (tom II)
Nr mapy Tabacco:	022
Atrakcyjność:	☆☆☆☆
Data naszego przejścia:	sierpień 2008 r.

Sympatyczna ferrata wiodąca w świetnej, wysokogórskiej scenerii i doprowadzająca w okolice bivacco Reali, skąd można zdobyć szczyt Croda Granda (2839 m). Swym charakterem mocno przypomina ferratę *Zacchi* – podobnie jak tamta nie jest ani szczególnie trudna ani długa; zamontowano też na niej sporo (zazwyczaj zbędnych) sztucznych ułatwień. Mimo to, z uwagi na fantastyczne otoczenie, wspinaczka nią jest całkiem przyjemna. Wycena ferraty odpowiada trudnościom, a stan ubezpieczeń jest pierwszorzędny (liny wyglądają na niedawno wymienione). Po skończeniu ferraty można nasycić się (ponoć pięknymi) widokami, szczególnie na płaskowyż Altipiano delle Pale di San Martino. Ponieważ przy bivacco Reali i powyżej panowała zerowa widoczność, zrezygnowaliśmy z wejścia na Croda Granda, stąd nie jesteśmy w stanie nic napisać o szlaku wiodącym na szczyt.

Droga powrotna w dolinę (do punktu wyjścia) przedstawia się dość problematycznie. Najlogiczniejsze jest zejście trasą *Vani Alti*. Jednak z uwagi na fakt, że wszystkie ubezpieczenia zostały tam zdemonstrowane, jest to też opcja dość niebezpieczna, a w złych warunkach (mokra skała) – zdecydowanie odradzana; słowem – tylko dla zaawansowanych. Dobrą alternatywą jest zejście tą samą drogą czyli trasą ferraty – z uwagi na stosunkowo niewielkie trudności i brak siłowych fragmentów nie powinno ono sprawić większych problemów. Trzecia, najmniej chyba praktyczna możliwość, to zejście na drugą (wschodnią) stronę grani szlakiem La Scaletta, a potem powrót na nią i przez Forcella delle Mughe dalej do schroniska (tego wariantu jednak nie znamy). Niezależnie od tego, którą opcję wybierzemy, przy braku widoczności trzeba w okolicach bivacco bardzo uważać, bo łatwo tam pomylić szlaki i pójść w niewłaściwym kierunku. Co ciekawe, mimo iż rejon cieszy się dużą popularnością, a do schroniska Treviso docierają tłumy turystów, to na samą ferratę wybierają się nieliczni – my spotkaliśmy na niej tylko 2 osoby.

Sentiero alpinistico del Vani Alti

Cel:	Forcella Vani Alti
Trudność uśredniona:	II UIAA
Trudność wg Tkaczyka:	II UIAA
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	333 (tom II)
Nr mapy Tabacco:	022
Atrakcyjność:	☆☆☆☆
Data naszego przejścia:	sierpień 2008 r.

Vani Alti to najszybsza i najlogiczniejsza wyznakowana droga powrotu do schroniska Rif. Treviso po zrobieniu ferraty *Fiamme Gialle* lub zdobyciu wierzchołka Croda Granda, sprowadza bowiem bezpośrednio do szlaku podejściowego. Niestety, obecnie nie ma statusu ferraty, gdyż brak na niej lin do asekuracji – po ich demontażu pozostały tylko stalowe skoble, ale z tego co wiemy, nawet za czasów ferraty ubezpieczenia pozostawiały tam wiele do życzenia. Od momentu ich usunięcia minęło już wiele, wiele lat i niestety nic nie wskazuje na to, aby stan ten miał ulec zmianie. Generalnie, trasa nie jest technicznie trudna; wspinaczkowo droga jest wyceniana na II w skali UIAA. Zejście prowadzi pochyłymi trawersami i nie ma tu żadnych szczególnie problematycznych fragmentów. Niemniej jednak, półeczki, którymi się idzie są wąskie i bardzo przepaściste, trzeba więc naprawdę mocno uważać jak się stawia stopy i czego się łapie. Na szczęście ten niebezpieczny odcinek jest stosunkowo niedługi. Ogólnie, według nas Vani Alti to trasa dla zaawansowanych turystów, posiadających dużą odporność psychiczną na ekspozycję i brak asekuracji. Sprawę mogą trochę ułatwić tkwiące w skałach skoble, które można wykorzystać do przyasekurowania kogoś w razie potrzeby. Szlak ten natomiast kompletnie nie nadaje się do bezpiecznego zejścia w przypadku mokrej, zaśnieżonej czy zalodzonej skały – wtedy jedynym rozsądnym rozwiązaniem pozostaje zejście ferratą *Fiamme Gialle* lub szlakiem La Scaletta.

FERRATY W ZACHODNIEJ CZĘŚCI GRUPY PALE DI SAN MARTINO

Via ferrata **Bolver-Lugli** z wejściem na Cima della Vezzana (3192 m)

Cel:	Biv. Fiamme Gialle
Trudność uśredniona:	C/D
Trudność wg Tkaczyka:	C
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	323 (tom II)
Nr mapy Tabacco:	022
Atrakcyjność:	☆☆☆☆
Data naszego przejścia:	sierpień 2004 r.

Jedna z najwspanialszych tego typu dróg w Dolomitach, poprowadzona w większości wzdłuż dawnej drogi wspinaczkowej (o trudności III wg skali UIAA). Trasa polecana jest osobom odpornym na znaczną ekspozycję oraz potrafiącym umiejętnie wykorzystywać chwyt i stopnie, gdyż oprócz stalowej liny nie ma na niej zbyt wielu ułatwień. Osoby doświadczone, pokonując ścianę opadającą z pd-wsch grani szczytu Cimon della Pala, którą wiedzie Bolver-Lugli, mogą poczuć tu przedsmak prawdziwej wspinaczki alpejskiej.

Punktem startowym na ferratę jest Col Verde (1965 m), gdzie znajduje się pośrednia stacja kolejki linowej wiodącej na płaskowyż Altipiano. Można tu dostać się z San Martino di Castarozza – najlepiej korzystając z kolejki gondolowej, którą szybko pokonuje się ok. 450 m przewyższenia i zaoszczędza sobie trudu wędrowki mało ciekawą ścieżką, poprowadzoną wzdłuż trasy narciarskiej. Z Col Verde do początku Bolver-Lugli należy jeszcze podejść ok. 250 m ścieżką wiodącą trawiasto-piarżystym zboczem. Do ferraty można też dotrzeć z Rif. Rosetta (2581 m) – schodzi się wtedy stromo wzdłuż trasy kolejki kabinowej oraz trawersuje pod ścianami szczytu Croda della Pala (2960 m).

Ferratę rozpoczyna przejście nietrudnej, lecz eksponowanej ostrogi skalnej, na której należy zachować szczególną ostrożność ze względu na kruszynę oraz brak stalowych ubezpieczeń. Dopiero po 200 m zaczyna się najciekawsza, wspinaczkowa część trasy. Poprzez szereg dobrze urzeźbionych kominów, ścianek i krótkich

trawersów, w dużej ekspozycji i przy cudownych widokach, dociera się do grzbietu, gdzie kończą się zasadnicze trudności drogi. Odtąd pozostaje łatwe podejście przez zaśnieżony kocioł do stojącego na przełęczy bivacco Fiamme Gialle (3005 m).

Po przejściu Bolver-Lugli warto wejść na wyjątkowo widokowy, najwyższy szczyt grupy Pale di San Martino – Cima della Vezzana (3192 m). Od bivacco należy zejść na przełęcz Passo del Travignolo (2925 m), skąd nietrudnym, lecz żmudnym terenem piarzysto-skalnym (często też przez płyty śniegu) dociera się do łatwej grani, która wyprowadza na wierzchołek. Ze szczytu schodzi się tą samą drogą, aż do przełęczy Passo del Travignolo.

Najprostsze zejście z Bolver-Lugli oraz ze szczytu Cima della Vezzana prowadzi przez częściowo zaśnieżoną, dziką i mroczną dolinę Cantoni, przerwana w połowie kilkudziesięciometrowym progiem, który pokonuje się z pomocą stalowej liny. Płyty śniegu można przejść bez korzystania z raków i czekana, lecz należy zachować szczególną ostrożność, zwłaszcza w pobliżu progu. U wylotu doliny Cantoni ścieżka skręca w prawo ku skałom (miejsca ubezpieczone stalową liną), a następnie doprowadza przez niewielką dolinkę na przełęcz Passo Bettega (2667 m). Stąd trawersującą percią dociera się do Rif. Rosetta, położonego na niesamowitym, „księżycowym” płaskowyżu Altipiano.

Bliskość turystycznej miejscowości San Martino di Castarozza oraz ogromna popularność ferraty sprawiają, że wybiera się na nią dużo ludzi – warto rozpocząć wspinaczkę odpowiednio wcześniej, aby uniknąć tłoku i zwiększającego się w związku z tym zagrożenia spadającymi kamieniami. Stalowe liny ubezpieczające ferratę są w bardzo dobrym stanie i dobrze napięte, a odległości między kotwami odpowiednie do trudności drogi. Na Bolver-Lugli brak miejsc z wodą do picia – można ją uzupełnić dopiero na zejściu z bivacco Fiamme Gialle ku przełęczy Passo del Travignolo. Należy pamiętać, że końcówka ferraty, jak i droga na szczyt Cima della Vezzana są bardzo niebezpieczne w czasie burzy.

Via ferrata Nico **Gusella** (między Passo di Ball i przeł. Porton)

Cel:	trawers Cima di Ball
Trudność uśredniona:	B
Trudność wg Tkaczyka:	B
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	300 (tom II)
Nr mapy Tabacco:	022
Atrakcyjność:	★ ★ ★ ★ ★
Data naszego przejścia:	sierpień 2004 r.

Nico Gusella, wbrew nazwie, nie jest prawdziwą ferratą, lecz górską percią, ubezpieconą w trudniejszych miejscach stalową liną. Pod względem trudności i charakteru wędrowki bardzo przypomina tatrzańską „Orlą Perc” – jest tu trochę łatwej wspinaczki i wiele odcinków zwykłej włóczęgi górskiej. Wszystko to w przepięknej i niepowtarzalnej scenerii potężnych baszt skalnych – niesamowite widoki to duży atut tej trasy.

Na przełęcz Passo di Ball (2443 m), skąd rozpoczyna się ferrata, można dojść na wiele sposobów. My polecamy trasę zaczynającą się przy stacji kolejki linowej Rosetta, gdzie można szybko dostać się z San Martino pokonując 1000 m przewyższenia. Dwuetapowy wjazd wyciągiem (10 euro latem 2010 r.) pozwoli zaoszczędzić czas, który warto spożytkować na przejście się po niesamowitym, niemal księżycowym płaskowyżu Altipiano. Dojście do początku ferraty to atrakcja sama w sobie – niezwykle widokowa i nietrudna perc (w kilku miejscach ubezpieczona liną). Kilkusetmetrowe ściany, potężne – zdawałoby się sięgające nieba baszty skalne, trawy z pasącymi się owcami – wszystko to zachwyci każdego.

Do ferraty Nico Gusella podchodzi się z przełęczy Passo di Ball stromą, wiodącą w kruszyźnie ścieżką. Ferrata prowadzi dobrze ubezpieczoną linami i skoblami płytą skalną znajdującą się wewnątrz wąskiego i stromego żlebu (należy uważać na spadające kamienie). Wyprowadza ona na przełęcz Forcella Stephen (2750 m), gdzie kończą się zasadnicze trudności drogi. Warto stąd w kilka minut podejść łatwą ścieżką na bardzo widokowy szczyt Cima di Val di Roda (2791 m). Dalej rozpoczyna się wędrowka w terenie przypominającym potężny amfiteatr, w którym idzie się mniej więcej poziomo pokonując czasami ubezpieczone liną niewielkie progi lub eksponowane trawersy. Po jakimś czasie dociera się do kolejnej przełęczy skąd otwiera się pełen rozmachu widok na potężne turnie Sass Maor (2814 m) i Cima della Madonna (2752 m) – wizytówka tego rejonu Dolomitów. Odtąd pozostaje już tylko zejście przez ukwiecone łąki i piarzyste żleby do miejsca, gdzie ferrata Nico Gusella osiąga okolice przełęczy Il Porton (2480 m). Wycieczkę można kontynuować nieco trudniejszą, lecz niedługą ferratą [Velo](#)

sprowadzającą do schroniska o tej samej nazwie, a następnie zejść do San Martino.

Przejdzie trasy nie nastęrczy większych trudności turyście, który chodził ubezpieczonymi szlakami Tatr. Ekspozycja na Nico Gusella jest umiarkowana, chwytty i stopnie odpowiednie, a stan lin asekuracyjnych bardzo dobry. Droga jest należycie wyznakowana i nie sprawia kłopotów orientacyjnych. W wodę należy zaopatrzyć się wcześniej w stacji kolejki linowej lub w schronisku Rosetta (bez problemu) – później niestety jej nie ma. Ferrata jest dość popularna, więc najczęściej wędruje się wśród innych ludzi. Łatwość trasy przyciąga różne, także słabiej przygotowane osoby i trzeba liczyć się z tym, że nie wszyscy będą poruszać się sprawnie i szybko.

Via ferrata del **Velo** (między przeł. Porton i Rif. Velo della Madonna)

Cel:	Forcella Porton
Trudność uśredniona:	B/C
Trudność wg Tkaczyka:	A
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	229 (tom II)
Nr mapy Tabacco:	022
Atrakcyjność:	★ ★ ★ ★ ★
Data naszego przejścia:	sierpień 2004 r.

Krótką i ciekawą drogą prowadzącą z okolic przełęczy Il Porton (2480 m) do schroniska Rif. Velo della Madonna. Stanowi ona logiczną kontynuację ferraty *Nico Gusella* lub ferraty Porton. Trasa przechodzona w tym kierunku prowadzi w dół, co potęguje i tak bardzo dużą ekspozycję, jaka na niej występuje. Trudności wspinaczkowe i „ogromna ilość powietrza pod nogami” są zdecydowanie większe niż te, jakie można spotkać na ubezpieczonych łańcuchami szlakach w Tatrach.

Velo zaczyna się niewinnie i prowadzi najpierw łatwą ścieżką trawersującą piargi opadające spod szczytu Cima di Val della Vecchia. Po około pół godzinie dochodzi się do początku właściwej ferraty. Ciągim stromych kominów i ścianek szybko traci się wysokość. Później następuje nietrudny trawers, a za nim kolejny odcinek eksponowanego zejścia po bardzo stromych płytach i pionowych ściankach. Po około 45 min od wejścia w część wspinaczkową, dociera się do piargów którymi podchodzi się do nieodległego schroniska Velo (2358 m).

Jakość ubezpieczeń ferraty jest bardzo dobra, liny solidnie napięte, a odległości między kotwami odpowiednie. We wszystkich trudniejszych miejscach umieszczone są pręty i skoble ułatwiające pokonanie drogi. Skała jest dobrze urzeźbiona, więc nie ma problemu z wyszukiwaniem stopni i chwytów. Miejsc z wodą brak – można ją uzupełnić dopiero po dojściu do schroniska. Ponieważ ferrata stanowi ciąg komunikacyjny między schroniskami Rosetta, Pradidali i Velo, przechodzi ją wiele osób – nie wszyscy z nich sprawnie pokonują drogę i czasami w trudniejszych miejscach mogą powstawać zatory.

Zejście powrotne do San Martino można kontynuować trasą o numerze 721 wiodącą wysoko między lasem, a skałami lub 713 sprowadzającą od razu stromo w dół wieloma zakosami (tę opisuje Tkaczyk). Polecamy szlak nr 721, gdyż idąc nim uniknie się tłumów spacerowiczów na bardziej popularnej drodze nr 713, a obniżanie się będzie stopniowe i łagodne wygodną, bardzo urokliwą ścieżką (można na niej spotkać „leśne” owce). Pod koniec, systemem leśnych dróg dociera się znów do dolnej stacji kolejki linowej kursującej do Rist. Rosetta, co (jeśli stąd rozpoczęło się wycieczkę) ładnie zamyka pętelkę po zachodniej części grupy Pale di San Martino.